

---

ANNALES  
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA  
LUBLIN – POLONIA

VOL. XX, 2

SECTIO K

2013

---

Uniwersytet Opolski, Instytut Politologii, Collegium Civitas

MAREK CHYLIŃSKI

*Prawo do repliki prasowej. Instytucja sprostowania  
w prawie polskim na tle rozwiązań francuskich i niemieckich*

---

The right to press reply in Polish law. The concept for amendments  
against the background of French and English solutions

ABSTRAKT

Spory o prawo do repliki prasowej (zakres dostępu do mediów) wiążą się z przyjętym przed laty modelem sprostowań i odpowiedzi zawartym w Prawie prasowym. Uchwalone w 1984 roku w Polsce rozwiązania wprowadzały model mieszany, który był jedyną w Europie próbą połączenia romańskiej koncepcji repliki z germańską koncepcją sprostowania. Rozwiązania mające pełnić funkcje wychowawcze, prewencyjne i odszkodowawcze w praktyce nie gwarantowały osobom zainteresowanym skutecznej realizacji prawa dostępu do prasy. W artykule przeanalizowano i porównano projekty i propozycje zmian związanych z prawem do repliki w prasie na tle normatywnych i kulturowych różnic w dwóch obowiązujących w Europie modelach prawnych, które mają gwarantować równowagę sił w dostępie do mediów.

**Słowa kluczowe:** replika, sprostowanie, odpowiedź, prawo prasowe, dostęp do prasy

WSTĘP

Możliwość wyrażenia stanowiska lub opinii przez stronę, której interes został naruszony w publikacji prasowej, jest istotą rozwiązań prawnych w dziedzinie mediów w większości krajów europejskich. W polskim ustawodawstwie intencja zapisu artykułu 31 Prawa prasowego również wydawała się oczywista – prostowany prze-

kaz powinien dotrzeć do tego samego audytorium – czytelnika, słuchacza, widza, który był odbiorcą błędnej bądź zagrażającej dobrom osobistym treści. Toczone od kilkunastu lat spory o formę i zakres dostępu do mediów osób „zaczepionych publikacją” dotyczą obecnego w polskim systemie prawnym przez blisko 30 lat modelu sprostowań i odpowiedzi. Przyjęte przed laty rozwiązania wprowadzające tak zwany model mieszany, który był jedyną w Europie próbą połączenia koncepcji romańskiej z germańską, a ostatecznie upadł pod koniec ubiegłego roku, w wyniku orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego uznającego, że przepisy dotyczące terminów „sprostowanie” i „odpowiedź” są niejasne i niejednoznaczne i przez to przeczą zasadzie pewności prawa, są niekonstytucyjne. W przedstawionej analizie skupiono się na normatywnych różnicach w dwóch obowiązujących w Europie modelach prawnych i będących ich konsekwencją, rozbieżnych propozycjach zmian przedstawianych w toku toczącej się w Polsce debaty nad prawem do repliki w prasie. Porównując system romański (odpowiedzi) z modelem germańskim (sprostowania), autor stara się dostarczyć dowodów wspierających tezę, że połączenie obydwu modeli repliki i polemiki było nieudanym eksperymentem prawnym. W części porównawczej tekstu zastosowano tabelaryczne zestawienie zakresu zmian projektów nowelizacji prawa prasowego w omawianym obszarze.

#### *AUDIATUR ET ALTERA PARS*

Konstytucja RP w artykule 14 gwarantuje wolność prasy i innych środków społecznego przekazu. Wolność ta, służąca zapewnieniu swobody wyrażania poglądów przede wszystkim w wystąpieniach publicznych oraz w mediach, nie ma jednakże charakteru absolutnego i może doznawać ograniczeń ze względu na konieczność zapewnienia wolności każdej jednostce. Podobnie jak w innych europejskich modelach prawnych również w polskim systemie prawo do repliki, gwarancja dostępu różnych podmiotów do mediów oraz interakcji z mediami stanowi jedno z zabezpieczeń wolności prasy oraz realizacji prawa odbiorców do otrzymywania pełnej i rzetelnej informacji z różnych i niezależnych źródeł [por. Czepek, Hellwig, Novak 2009: 48, 61, 92]. Możliwość dochodzenia roszczeń o prawa niemajątkowe, a taki charakter mają żądania o zamieszczenie sprostowania, winna być przez wydawców, nadawców i dziennikarzy traktowana jako wyraz równowagi sił w dostępie do mediów. W trafnej opinii Andrzeja Kopffa, sformułowanej jeszcze dekadę przed uchwaleniem ustawy Prawo prasowe, prawo do sprostowania jest ważnym zabezpieczeniem rzetelności informacji, gdyż eliminuje lub co najmniej znacznie ogranicza liczbę sytuacji konfliktowych [Kopff 1974: 65].

Instytucja sprostowania, mająca w Europie blisko dwustuletnią tradycję, narodziła się w latach dwudziestych XIX wieku we Francji. Rozpolitykowanie burżuazyjnych elit, zacięte spory o idee i wartości skutkowały rozbieżnością stanowisk i opinii. Prasa stała się środowiskiem wymiany myśli, miejscem toczenia dysput politycznych,

często mających wybitnie personalny charakter. Niektórzy uczestnicy debaty mieli ułatwiony dostęp do prasowych łamów i chętnie z nich korzystali, co budziło zrozumiałe sprzeciw wszystkich, którzy poczuli się „zaczepieni” lub dotknięci publikacją. Chcąc dochować reguł debaty publicznej, środowiska wydawców i dziennikarzy musiały otworzyć swoje łamy dla szerszego grona zainteresowanych. Wkrótce jasne stało się, że leży to w ich interesie, gdyż dzięki temu rośnie grupa interesariuszy skupionych wokół pism i redakcji. Tak rozwinął się francuski (romański) model polemiki prasowej, który prócz oczywistych gwarancji „równości broni” zaczął pełnić funkcje wspierania szeroko rozumianej debaty publicznej. W myśl zasady *audiatur et altera pars* podmiot, którego dotyczył materiał prasowy, miał prawo, niebawem po jego publikacji, wdać się w polemikę z autorem artykułu. Nie zgadzając się z jego twierdzeniami, mógł swobodnie wytlumaczyć własne racje i wskazać powody, dla których, jego zdaniem, autor pierwotnego tekstu się mylił. Z czasem model romański zaczęto określać jako system odpowiedzi (*réponse*), a prawo do reakcji na zamieszczony tekst nabrało charakteru uniwersalnego, bezwarunkowego, stanowiącego jedną z gwarancji burżuazyjnego porządku. Miało ono bowiem, zgodnie z art. 13 francuskiej ustawy z 29 lipca 1881 roku o wolności prasy, przysługiwać każdemu, kto zostanie wymieniony w periodyku i zechce zabrać w nim głos. Ustawa z 1881 roku, po wielokroć nowelizowana i dostosowywana do zmieniających się warunków funkcjonowania mediów [Loi du 29 Juillet 1881], zawiera model, który, oprócz zagwarantowania prawa do przedstawienia własnego stanowiska, ma także sprzyjać zasadzie pojmowania mediów jako trybuny i forum prowadzenia szeroko rozumianej debaty publicznej. System ten nie zakłada więc prostej i sformalizowanej reakcji na fakty, lecz stwarza możliwość spierania się z autorem o wzajemne racje; *réponse* może być, i często bywa, wstępem do dłuższej polemiki, a co najważniejsze odpowiedź pozwala na polemikę zarówno z twierdzeniami o faktach, jak i wypowiedziami ocennymi zawartymi w prostowanej publikacji. W prawodawstwie francuskim odpowiedź może bowiem odnosić się do obu kategorii wypowiedzi – opisowych i wartościujących. Model francuski zakłada, że prawo do żądania opublikowania własnego stanowiska (odpowiedzi zainteresowanej strony) dotyczy każdej wypowiedzi, która została rozpowszechniona poprzez media wśród odbiorców. Wiąże się zatem z publikacjami o różnej treści i tematyce, np. politycznej, gospodarczej, historycznej, dotyczy również sprawozdań z obrad rządu, władz samorządowych, ale także procesów, rozpraw i orzeczeń sądowych. W odniesieniu do wyroków sądowych zrozumiałe jest, że doktryna prawa zachowuje daleko idący umiar w przyznawaniu gwarancji nieskrępowanej polemiki.

W systemie prawa do odpowiedzi, którego elementy znalazły się w omawianej w dalszej części tekstu propozycji Senatu RP, samo wymienienie w prasie dawałoby zainteresowanemu prawo do korzystania ze środka ochrony, jaką jest odpowiedź, tym samym pozwalając na polemikę zarówno z faktami, jak i ocenami zawartymi w prostowanej publikacji. Francuski model polemiki lub repliki w stosunku do opinii, a nie tylko faktów, stanowi wyraz wspomnianej już subiektywnej koncepcji sprostowania, nazywanej także koncepcją polemiczną. Warto podkreślić, że model

*réponse* rekomendowano (a następnie przyjęto) we Francji także w odniesieniu do publikacji internetowych [Huynh 2003], co może świadczyć o jego wyjątkowej pozycji we francuskiej kulturze medialnej.

#### OŚWIADCZENIE PROSTUJĄCE (*GEGENDARSTELLUNG*)

System niemiecko-austriacki (germański), odnoszący sprostowanie wyłącznie do faktów, a nie do ocen (*Das Gegendarstellungsrecht*), stał się podstawą przyjętych w Republice Federalnej Niemiec regulacji w sferze mediów. W federalnym ustroju Niemiec prawo prasowe leży w kompetencji krajów związkowych. Zawarte w nich normy są jednak do siebie podobne w całym państwie, tworząc spójny system określany jako Kodeks prasowy [Der Pressekodex], który został opracowany i przyjęty przez Niemiecką Radę Prasową we współpracy ze stowarzyszeniami prasowymi poszczególnych krajów związkowych. Artykuł trzeci kodeksu gwarantuje każdemu obywatelowi prawo do przedstawienia własnego stanowiska (odpowiedzi przeciwstawiającej – *Gegendarstellung*) w formie pisemnej, bez żadnych kosztów wiążących się z publikacją. Konstrukcja ta uzupełnia zapisy Konstytucji RFN, zgodnie z którymi każdy obywatel ma prawo do wyrażania swojego zdania i rozpowszechniania bez przeszkód swoich poglądów [Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland; 13]. Tak więc w RFN, podobnie jak w innych państwach demokratycznych, ograniczenie wolności prasy i swobody wypowiedzi może nastąpić tylko wtedy, gdyby nieograniczone z niej korzystanie stało w sprzeczności z innymi prawami podstawowymi (na przykład z godnością człowieka) albo stanowiło zagrożenie dla podstawowych interesów i bezpieczeństwa ogółu, na przykład poprzez naruszenie zasad współżycia społecznego. Główne ograniczenia dla wolności wypowiedzi pojawiają się jednak w związku z prawodawstwem dotyczącym ochrony dóbr osobistych, takich jak cześć, wizerunek, dobre imię, lecz także ochrony prawd historycznych, rzetelności i ścisłości faktów. Ochrona tych dóbr leży u podstaw prawa do sprostowania. W systemie niemieckim prawo poszkodowanego podmiotu do odpowiedzi opiera się na pojęciu „równości broni”, które umożliwia jedynie sprostowanie faktów, i to wyłącznie przez osobę zainteresowaną. Doktryna rozumie zaś fakty jako to, co miało lub ma miejsce w rzeczywistości, a zatem model ten wyklucza możliwość sprostowania stanów i zdarzeń dotyczących przyszłości i nie dopuszcza sprostowania ocen lub opinii dokonywanych przez dziennikarzy, autorów tekstów.

Tłumaczenie pojęcia *Gegendarstellug* na język polski ani jego interpretacja nie są proste ani jednoznaczne, gdyż słowo to może oznaczać zarówno „przeciwstawienie”, jak i „oświadczenie prostujące”, a w szerszym kontekście także „dementi”. Z całą pewnością nie oznacza jednak zwykłego sprostowania (*Korrektur*), ani w sensie prawnym, ani potocznym. Biorąc natomiast pod uwagę źródła niemieckiego prawa, *Gegendarstellug* nosi wszelkie cechy sprostowania, gdyż umożliwia osobom, które uważają, że opublikowany materiał zawiera fałszywe stwierdzenia faktów, odpowie-

dzenie na niego. W tym sensie więc odpowiada instytucji polskiego sprostowania, tym bardziej że o jego publikację może wystąpić jedynie osoba, której dotyczyła bezpośrednio treść materiału, do którego nawiązuje. *Gegendarstellung* może dementować fakty, zawierać opisy i stwierdzenia faktów korygujące pierwotną publikację albo wykazujące jej nieprawdziwość (w tym sensie traktuje się je jak „przeciwstawienie”). Niedozwolone jest komentowanie albo ocena pierwotnej publikacji, gdyż odwołania kwestionowanych treści można domagać się tylko wtedy, kiedy chodzi o odwołanie stwierdzeń dotyczących faktów, a nie ocen.

Podobnie jak w polskim Prawie prasowym redakcja nie może na własną rękę zmieniać nadesłanego tekstu, ma jednak możliwość opublikowania swojego stanowiska, tzw. ogona redakcyjnego, w którym może podtrzymać własny punkt widzenia, jeśli uważa sprostowanie za niezgodne z prawdą. Stanowisko redakcji musi natomiast zawierać wyłącznie stwierdzenia dotyczące faktów, a objętością nie umniejszać wartości samego *Gegendarstellung* [Loefler, Ricker 2000: 196]. Taka praktyka podważa jeden z najważniejszych elementów konstrukcji modelu sprostowania – zakazu jednoczesnego komentowania przez jej autora lub redakcję wypowiedzi, której dotyczy sprostowanie. Jest to logiczne i uzasadnione, gdyby bowiem dopuszczono odniesienie się do tekstu sprostowania w formie komentarza w tym samym numerze pisma, programie czy audycji, niewątpliwie osłabiłoby to znaczenie i wymowę prostowanych treści. Zasada ta nie dotyczy jednak odpowiedzi traktowanej jako wypowiedź komentująca.

Jak już wspomniano, podstawą prawną roszczeń o dostęp do prasy są w Niemczech prawa krajowe, np. prawo prasowe Nadrenii Północnej Westfalii (*Pressegesetz für das Land Nordrhein-Westfalen*) [*Landespressegesetz NRW*], a także krajowe przepisy regulujące funkcjonowanie mediów (*Landesmediengesetze*), takie jak *Rundfunkstaatsvertrag* (RStV).

Istotne jest, że niemieckie prawo nakazuje uwzględnienie roszczenia publikacji stanowiska zainteresowanej strony (mającej uzasadniony interes w publikacji) bez względu na to, czy zawiera ono prawdę, czy nie [La Roche 2004: 173]. Tak więc w niemieckim prawie medialnym redaktor naczelny nie tylko nie jest zobowiązany, lecz nawet uprawniony do sprawdzania zgodności z prawdą nadesłanego sprostowania. Musi ono zawierać pełne dane osobowe jego autora oraz wyraźnie odnosić się do publikacji, której dotyczy, z zaznaczeniem (zacytowaniem) fragmentów tekstu, do którego się odnosi. Z żądaniem zamieszczenia własnego stanowiska należy się osobiście zwrócić do redakcji w formie pisemnej lub ustnej, ale na przykład w Berlinie można to uczynić za pośrednictwem upoważnionego przedstawiciela, zazwyczaj prawnika zainteresowanej osoby. Terminy publikowania odpowiedzi są identyczne w prasie, radiu i telewizji, natomiast różnią się w Internecie.

Wprawdzie niemiecki Kodeks prasowy, podobnie jak polskie Prawo prasowe, zobowiązuje dziennikarzy do sprawdzania faktów i rzetelności swych publikacji, ale nie wprowadza żadnych uregulowań prawnych, które mogłyby ich do tego zmusić. Dlatego poszkodowani, którzy w wyniku opublikowania nieprawdy doznają szkody materialnej lub niematerialnej, mogą się bronić na podstawie przepisów Kodeksu

cywilnego (BGB) oraz Kodeksu karnego (StGB). Jeżeli w publikacji dziennikarskiej zostały naruszone prawa osobiste albo prawo majątkowe np. przedsiębiorstwa, poszkodowany może zgodnie z Kodeksem cywilnym żądać w sądzie odwołania treści naruszających dobra osobiste oraz zaniechania takich działań w przyszłości. Ma także możliwość wystąpienia o odszkodowanie materialne – ewentualnie także wypłatę zadośćuczynienia pieniężnego za szkody niematerialne, czyli na przykład za poniesione straty moralne. Warto podkreślić, że rozwiązania przyjęte w przedwojennym polskim modelu kodyfikacji prawa prasowego nawiązywały wprost do systemu germańskiego, co wyrażało się w ograniczeniu podmiotów uprawnionych do żądania sprostowań wyłącznie do osób fizycznych lub prawnych, których dotyczyła publikacja, a także do ograniczenia repliki tylko do faktów, a nie do ocen [Prawo prasowe, Dekret Prezydenta RP, 1938].

#### PROBLEMATYCZNOŚĆ STOSOWANIA SPROSTOWAŃ I ODPOWIEDZI W PRAWIE POLSKIM I PRAKTYCE REDAKCYJNEJ W LATACH 1984–2012

Mimo że sprostowanie i odpowiedź to instytucje pokrewne i komplementarne, których głównym celem jest korekta publikacji prasowych, nadto w warunkach polskiego prawa prasowego rządzące się niemal identycznymi zasadami, to jednak ich stosowanie, jak wskażemy poniżej, napotykało rozliczne problemy. Nie ma wątpliwości, że umieszczając sprostowania i odpowiedzi w odrębnej ustawie – Prawie prasowym – ustawodawca dał wyraźnie do zrozumienia, że nie ma zamiaru regulować prawa do repliki ogólnym prawem cywilnym, lecz jego szczególną częścią – prawem mediów.

Sprostowanie *sensu largo* jest wypowiedzią uprawnionego podmiotu odnoszącą się do treści jakiegokolwiek publikacji prasowej, redagowaną i firmowaną przez ten podmiot, a publikowaną na łamach prasy. Zawarta przed nowelizacją z 2012 roku w art. 31 Prawa prasowego, a obecnie w art. 31a instytucja sprostowania *sensu stricte* to, zgodnie z modelem germańskim, odpowiedź korygująca zawarte w materiale prasowym fakty nieprawdziwe lub nieściśle. Z kolei odpowiedź prasowa ujęta w dawnym art. 31 pkt 2 ustawy to wypowiedź odnosząca się do tych elementów publikacji prasowej, które naruszają dobra osobiste lub im zagrażają. Tak więc zarówno w przypadku sprostowania, jak i odpowiedzi ustawa uzależniała ich opublikowanie od naruszenia interesu, a ponadto spełnienia wielu wymagań formalnych, typowych dla rozwiązań niemieckich i austriackich. Zgodnie z przyjętymi przed laty zasadami redakcja miała obowiązek publikacji merytorycznej odpowiedzi, nawet jeżeli w ocenie powszechnej lub samej redakcji odbiegała ona od faktów. Wyraźnie nawiązywał do tych rozwiązań projekt senacki, który przyjmował trudny do zaakceptowania w każdym, nie tylko polskich, warunkach nakaz publikacji odpowiedzi także w sytuacji, gdy w publikacji pierwotnej nie naruszono praw prostującego. Tymczasem wedle koncepcji subiektywistycznej dostęp do prasy dla osób „zaczepionych” jej publikacjami ma zagwarantować prawo do wyrażenia własnego stanowiska, a nie przedstawienia obiektywnego obrazu



rzeczywistości, gdyż to jest zadaniem dziennikarzy i mediów (!). Ponadto model mieszany Prawa prasowego z 1984 roku zakładał, że redaktor nie może odmówić zamieszczenia odpowiedzi, jeżeli w publikacji znalazły się stwierdzenia zagrażające dobrom osobistym. Już samo określenie „zagrażające”, a nie „naruszające” stwarzało szerokie pole do interpretacji i wywoływało niekończące się wątpliwości, sprowadzające się do pytania, czy instytucja odpowiedzi dotyczy wszystkich wiadomości obarczonych zarzutem nieprawdziwości lub nieścisłości, czy tylko tych, które „zagrażają dobrom osobistym”. Redaktor naczelny jako adresat wniosków o zamieszczenie sprostowania lub odpowiedzi musiał samodzielnie rozstrzygać te wątpliwości, co stało się źródłem opisanych również w tym tekście nieporozumień. Wprawdzie ogólna interpretacja obu pojęć, oparta na zarysowanej powyżej wykładni historycznej i celowościowej, raczej nie pozostawiała wątpliwości, że odpowiedź można odnieść nie do faktów, lecz do ocen i opinii, jednak umieszczenie w Prawie prasowym zarówno sprostowań, jak i odpowiedzi utrudniało wybór właściwej formy, a tym samym wykorzystywanie obydwu instytucji, i to zarówno przez osobę zainteresowaną zamieszczeniem sprostowania lub odpowiedzi, jak i redakcje mediów. Ustawodawca zezwala prostującemu na przedstawienie opinii publicznej tego, jak te fakty odbiera, tym samym z natury rzeczy sprostowanie służy prostującemu do przedstawienia subiektywnego punktu widzenia. W przeciwieństwie do subiektywistów rzecznicy teorii obiektywistycznej uważają, że sprostowanie jest instrumentem niezbędnym do przywracania informacji prasowej prawdziwego charakteru. Problematycznie przedstawia się na tle tej koncepcji prawo redaktora naczelnego do odmowy opublikowania sprostowania, jeżeli uzna on, że informacja zawarta w materiale prasowym jest prawdziwa i ścisła, a sprostowanie podważa tę prawdę. Prawo redaktora naczelnego do sprawdzenia i ustalenia tego, co jest prawdą, a co nie, a więc czy wiadomość jest prawdziwa i ścisła, czy też pozbawiona tych cech, tworzy sytuację potencjalnie konfliktową, zaprzeczającą zasadzie swobodnego przedstawienia własnego stanowiska i dostępu do opinii publicznej. Zastosowanie kryterium prawdy w sytuacji, gdy jej obiektywne ustalenie bywa trudne, a wręcz niemożliwe, jest wykorzystywane do odmowy sprostowania<sup>1</sup>. Na przeciwnych pozycjach pozostają przedstawiciele koncepcji subiektywistycznej, podnosząc, że sprostowanie winno być środkiem prezentacji stanowiska zainteresowanego co do faktów przedstawianych na łamach prasy i służyć przedstawieniu przez prostującego jego indywidualnego (subiektywnego) punktu widzenia. Za koncepcją subiektywistyczną opowiada się także w zdecydowanej większości orzecznictwo, zarówno w sprawach cywilnych, jak i karnych, traktując sprostowanie jako wypowiedź własną i służącą zasadzie kontradiktoryjności, zakładającej istnienie dwóch przeciwstawnych stron toczących spór. Pozostawienie decyzji o zamieszczeniu lub odmowie

---

<sup>1</sup> Jarosław Sroka, redaktor naczelny dziennika „Puls Biznesu”, odmówił publikacji sprostowania nadesłanego przez spółkę Gemi, którą gazeta opisała w związku z nieprawidłowościami w prywatyzacji. Zdaniem naczelnego sprostowanie zawierało nieprawdziwe informacje i na tej podstawie odrzucił wniosek o jego publikację.

zamieszczenia sprostowania wyłącznie redaktorowi, który wszak może kierować się własnym systemem ocennym, własną wiedzą i doświadczeniem, a więc kryteriami mało zobiektywizowanymi, godzi w podstawową zasadę prawa – *nemo est iudex in propria causa* – „nikt nie może być sędzią we własnej sprawie”. Jacek Sobczak przestrzega, że hołdujący koncepcji obiektywistycznej dziennikarze, stale oceniając wszystkich i wszystko i przyznając wyłącznie sobie prawo osądu, czy w swojej pracy nie popełnili błędu, mogą w efekcie takiego postępowania stawiać się ponad ocenami, a także ponad prawem [Sobczak 2008: s. 736]. Nadto, wprowadzając model mieszany, ustawodawca winien sformułować w ustawie jednoznaczne przesłanki formalne lub materialne, które obowiązywałyby przy nadsyłaniu sprostowań i odpowiedzi, takie jak konieczność określenia rodzaju żądania, tytułu pisma lub jednoznacznej treści. Na podstawie tych przesłanek redaktor mógłby znacznie łatwiej ustalić, czy nadesłana do redakcji wypowiedź jest sprostowaniem, czy odpowiedzią. Prawodawca jednak nie udzielił klarownych instrukcji pozwalających na rozróżnienie tych dwóch instytucji. Analizując rodzime media, łatwo również zauważyć, że rzadko zdarza się, by pismo nadesłane do redakcji miało wyłącznie cechy jednej z analizowanych form wypowiedzi. Potwierdza to stanowisko Trybunału Konstytucyjnego wyrażone w wyroku z dnia 5 maja 2004 roku, w którym stwierdzono, że „artykuł 46 ust. 1 w związku z art. 32 ust. 6 ustawy [Prawo prasowe – przyp. M.C] w zakresie, w jakim nie definiując pojęcia sprostowania i odpowiedzi, zakazuje pod groźbą kary komentowania tekstu sprostowania w tym samym numerze lub audycji, w której sprostowanie to zostało opublikowane, jest niezgodny z art. 2 i art. 42 ust. 1 Konstytucji przez to, że nie zachowuje wymaganej precyzji określenia znamion czynu zagrożonego karą [Wyrok Trybunału Konstytucyjnego... 2004].

W grudniu 2010 roku Trybunał Konstytucyjny orzekł, że przepisy Prawa prasowego w odniesieniu do terminów „sprostowanie” oraz „odpowiedź” są niejasne i niejednoznaczne i przez to, że przeczą zasadzie pewności prawa, są niekonstytucyjne. Jednocześnie TK odroczył termin utraty mocy tych przepisów na 18 miesięcy. Ponieważ parlament nie zdążył do 14 czerwca 2012 roku zmienić zakwestionowanych regulacji prawa prasowego, w połowie czerwca straciły one moc prawną i po 13 lipca 2012 roku sądy polskie straciły możliwość stosowania niekonstytucyjnych przepisów. Do momentu uchwalenia i ogłoszenia nowego prawa na prasie nie ciąży ustawy obowiązek publikacji sprostowań i odpowiedzi; co więcej, nie istnieją żadne wytyczne, którymi muszą kierować się redaktorzy naczelni, podejmując decyzję o skierowaniu sprostowania lub odpowiedzi do publikacji bądź odmowie w tej kwestii. Eksperti zasugerowali wprawdzie, że w tej sytuacji zainteresowanym pozostaje wniosek do sądu o orzekanie bezpośrednio na podstawie Konstytucji (co oznacza pominięcie przepisów niższej rangi [Bitner 2012: 7]), jednak nie ma wątpliwości, że to rozwiązanie nie może być akceptowane w dłuższym horyzoncie czasowym.

Krytycy wprowadzonego w Polsce przed trzema dekadami rozwiązania wielokrotnie podkreślali, że dualizm środków może wywoływać trudności w ich stosowaniu, a granica między sprostowaniem i odpowiedzią na tle przepisów ustawy zupełnie



się zaciera [Barta, Markiewicz, Matlak 2008: 417]. Nie podając ani w ustawie, ani w judykaturze jednoznacznej definicji odpowiedzi ani sprostowania, wskazano wyłącznie redaktora naczelnego jako uprawnionego do oceny, kwalifikacji i decyzji dotyczących sprostowań i odpowiedzi. Przypisanie kierującemu redakcją omnipotencji w rozstrzyganiu, co jest, a co nie jest sprostowaniem lub odpowiedzią, stawiało go w nieprzewidywalnej sytuacji, co należy uznać za niekonstytucyjne.

Na tym tle dość iluzorycznie prezentowało się także przysługujące każdemu obywatelowi prawo przedstawienia własnego stanowiska, a więc również wyboru formy repliki, inaczej mówiąc, prawa do wyboru przezeń rodzaju „broni”, co może ograniczać takie fundamentalne swobody obywatelskie jak prawo do wolności wypowiedzi. Zauważając to zagrożenie, Jacek Sobczak słusznie konstatuje, że prasa zarówno jako całość, jak i reprezentowana przez poszczególnych dziennikarzy nie jest dysponentem wolności słowa, lecz jedynie jej depozytariuszem i ma urzeczywistniać prawo tak całego społeczeństwa, jak i poszczególnych jednostek do rzetelnego informowania, wymiany myśli i poglądów oraz nieskrępowanego komunikowania. Wolność słowa, podobnie jak wolność prasy, składa się z szeregu uprawnień, wśród nich prawa do poznawania pochodzących z różnych źródeł opinii [Czepek, Hellwig, Novak 2009: 60–61, 92]. Prasa ma być gwarantem tych praw i wolności, które przysługują wszystkim. Próby ograniczania prawa do repliki godzą więc bezpośrednio w wolność prasy i są zaprzeczeniem swobody informacji [Sobczak 2008: 739]. Wolność opinii (posiadania i prezentowania poglądów) jest podstawowym źródłem wolnej prasy i głównym elementem wolności obywatelskich, a „wolny rynek idei” nie może istnieć współcześnie bez pozytywnego działania państwa [Młynarska-Sobaczewska 2003: 37].

Zamieszanie wokół przepisów Prawa prasowego, z jakim mieliśmy do czynienia w połowie 2012 roku, sprawiło, że powróciła dyskusja, czy ustawa ta w ogóle jest potrzebna. Z uwagi na temat tej analizy zostanie pominięty zarówno sam wątek debaty na temat sensu istnienia prawa prasowego, jak i argumenty wymieniane przez polemistów, natomiast komentarza wymaga podnoszona często jako alternatywa dla sprostowania możliwość żądania zamieszczenia w prasie „oświadczenia odpowiedniej treści”, jaką stwarza polskie prawo cywilne (art. 24 par. 1 kc). I doktryna, i judykatura błędnie interpretują te pojęcia jako sprostowanie, mimo że nie pełni ono takiej funkcji [Sobczak 2008: 738]. Ponadto zwolennicy przeniesienia prawa do przedstawienia własnego stanowiska na grunt prawa cywilnego, a nawet całkowitej likwidacji prawa prasowego jako ustawy regulującej działalność prasową i wydawniczą, powołują się na przykład Stanów Zjednoczonych, gdzie roszczenia o sprostowanie objęte są przepisami cywilnymi. Należy jednak pamiętać o tym, że w Stanach Zjednoczonych funkcjonuje odmienny system konstytucyjnych gwarancji wolności słowa, a orzekanie w sprawie naruszeń i ograniczeń tych swobód ma bardzo długą tradycję i bogatą literaturę.

SPROSTOWANIE? ODPOWIEDŹ? DEMENTI? ZAPRZECZENIE? WYJAŚNIENIE?  
KOREKTA? PORÓWNANIE PROJEKTÓW NOWELIZACJI  
PRAWA PRASOWEGO W ZAKRESIE POLEMIKI

W toku dyskusji, która rozgorzała wokół potrzeby nowelizacji Prawa prasowego, zarysowały się dwa stanowiska – utrzymania wyłącznie instytucji sprostowania, za czym optowała większość wydawców, nadawców i dziennikarzy, oraz nowelizacji zmierzających do podmiotowego i przedmiotowego poszerzenia prawa do reakcji na publikacje prasowe, co postulowała część środowisk politycznych związanych z Polskim Stronnictwem Ludowym oraz Senat RP. Te dwie tendencje objawiły się bardzo wyraźnie w trakcie trwającej w pierwszym półroczu 2012 roku debaty politycznej i środowiskowej, kiedy senacka propozycja projektu uwzględniającego prawo każdej osoby „zaczepionej publikacją” do możliwie szerokiego ustosunkowania się do wypowiedzi prasowej i zawartych w niej ocen wywołała histeryczną wręcz reakcję szefów mediów<sup>2</sup>. Dokonane w tabeli 1 porównanie zakresu zmian projektów nowelizacji prawa prasowego w zakresie sprostowań i odpowiedzi zawierające zarówno propozycje Senatu, jak i PSL, a dodatkowo Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego obrazuje fundamentalne różnice w odniesieniu do prawa do repliki. Tabela pokazuje stan prawny sprzed nowelizacji usuwającej z ustawy instytucję odpowiedzi, ilustrując jednocześnie daleko idące rozbieżności wielu środowisk politycznych i zawodowych, dla których zaproponowane zmiany miały być próbą odreagowania nonszalancji mediów, a zwłaszcza limitowania dostępu do łamów i programów, z jakim niewątpliwie mamy do czynienia ze strony wydawców i nadawców.

Kiedy w połowie roku 2012 straciły moc przepisy dotyczące sprostowań i odpowiedzi, należało jak najszybciej poszukać rozwiązania, które satysfakcjonowałyby większość stron biorących udział w dyskusji. Takim rozwiązaniem okazała się nowelizacja resortu kultury, która w zasadzie jako jedyna cieszyła się poparciem środowisk medialnych i wolnościowych (Fundacja Helsińska), zyskując też uznanie ministra sprawiedliwości. W projekcie zrezygnowano z podziału, jaki występował od 1984 roku, na prawo do sprostowania oraz prawo do odpowiedzi. Usuwając instytucję odpowiedzi, projekt pozostawiał jedynie sprostowania, jako rzeczową korektę wiadomości nieprawdziwej bądź nieścisłej. Rezygnując z systemu mieszanego, założono, że jedna instytucja zdefiniowana w sposób niebudzący wątpliwości rozwiąże istotny problem konstytucyjności rozwiązań zawartych w ustawie z 1984 roku.

Wprowadzono zatem przepis nieznacznie uzupełniający i precyzujący dotychczasową regulację. Oto brzmienie art. 31a Prawa prasowego: „Na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, prawnej lub innej jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości

<sup>2</sup> W imieniu wydawców głos zabrał Jerzy Baczyński. *Precz z prasą*, „Polityka” 2012, nr 13 (2852) z 28.03.2012. Zob. również Apel redaktorów naczelnych: „*Senat zabija prasę*”, <http://www.sdp.pl/apel-redaktorow-naczelnych-senat-zabija-prase> (dostęp: 12.06.2012).

prawnej redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej”. Ponadto podtrzymano zasadę publikowania sprostowań niezwłocznie, w tym samym dziale, w którym znajdowała się prostowana informacja. Bez zmian pozostawiono wymogi formalne, jakie musi spełnić autor sprostowania, natomiast zmieniono brzmienie punktu 5, art. 32, wymagając, aby w przypadku prasy drukowanej sprostowanie było opublikowane czcionką standardową dla danego tytułu, pod widocznym tytułem, a w przypadku radia czy telewizji w analogicznym programie bądź audycji. Zmiana ta, według projektodawcy, podyktowana została częstą praktyką polegającą na tym, że sprostowanie odnoszące się do jakiegoś pomówienia publikowano z dużym opóźnieniem i w zupełnie innym miejscu niż opublikowany wcześniej prostowany tekst. Bez zmian w obszarze publikacji sprostowań pozostawiono obowiązki redaktora naczelnego, w tym zakaz komentowania w tym samym numerze sprostowania prasowego (pozostawiono prawo do prostej zapowiedzi polemiki lub wyjaśnień w stosunku do tekstu sprostowania).

Projekt usuwał także z art. 32 ustawy ustęp 8, będący jeszcze spadkiem po poprzednim systemie politycznym, a więc przywilej nieograniczonych objętościowo sprostowań pochodzących od naczelnych i centralnych organów państwowych.

Całkowicie odmienne rozwiązanie od przedstawionego powyżej projektu resortu kultury zaproponowała na przełomie kwietnia i maja 2012 roku senacka Komisja Ustawodawcza. Głównym założeniem przygotowanej przez senatorów nowelizacji było odejście od sprostowań i pozostawienie odpowiedzi jako jedynej formy reakcji na publikacje prasowe. Projekt przewidywał, że odpowiedź mogłaby odnosić się nie jak dotąd do „stwierdzeń zagrażających dobrom osobistym”, ale do „faktów podanych w materiale prasowym” oraz „zawartych w nim ocen”. Projekt podtrzymał znany z dotychczasowej ustawy wymóg rzeczowości odpowiedzi, jednocześnie rezygnował z wymogów prawdziwości i ścisłości materiału prasowego, do którego odpowiedź się odnosi. Takie rozwiązanie jest wprawdzie zgodne z omówioną wcześniej subiektywistyczną koncepcją reakcji na publikacje medialne, jednak rodzi się poważna wątpliwość, czy taka redakcja przepisu nie spowodowałaby problemów interpretacyjnych wśród redaktorów podejmujących decyzje o publikacji odpowiedzi. Publikowanie nieprawdy, w tym na przykład zaprzeczanie faktom oczywistym, z całą pewnością wywołałoby opór redakcji, które odmawiając publikowania takich treści, mogłyby zasłonić się argumentem utraty wiarygodności. Ponadto aktualne byłoby pytanie o odpowiedzialność redaktora naczelnego za treści zamieszczane przez kierowaną przez niego redakcję, na które *de facto* nie miałby on wpływu lub wpływ ten byłby dalece ograniczony.

Gdyby doszło do uchwalenia propozycji senackiej i zastąpienia sprostowania wyłącznie odpowiedzią, rozszerzono by instytucję *réponse* tak znacznie, że w istocie przekształciłaby się ona na wzór francuski w polemikę. Zapewne taka była właśnie intencja twórców noweli, gdyż uzasadniając projekt ustawy, senatorowie nie ukrywali, że miałby on uwzględnić, a w zasadzie rozszerzać prawo każdej osoby „zaczepionej

publikacją” do możliwie szerokiego ustosunkowania się do wypowiedzi prasowej i zawartych w niej ocen. Takie ujęcie z kolei bardzo rozluźnia silnie zaznaczony w obowiązującej ustawie związek sprostowania i odpowiedzi z prawami podmiotowymi. Jeden z powodów, dla których redaktor naczelny może odmówić zamieszczenia sprostowania, stanowi sytuacja, gdy sprostowanie lub odpowiedź jest wystosowana przez osobę, której nie dotyczą fakty przytoczone w prostowanym materiale [Prawo prasowe 1984, art. 33, ust. 2 punkt 2].

Środowiska dziennikarskie i wydawnicze inicjatywę Senatu odebrały jako zamach na wolność prasy, „koniec polskiej prasy”, „nagłą śmierć jej funkcji krytycznych i opiniotwórczych”, co Jerzy Baczyński, redaktor naczelny i wydawca tygodnika „Polityka”, podsumował wielce charakterystycznym tytułem *Precz z prasą* [Baczyński 2012]. Do larum, jakie podnieśli początkowo głównie przedstawiciele mediów drukowanych, obawiając się „polemicznej fali”, dołączyli także szefowie telewizji i rozgłośni radiowych, które również musiałyby przeznaczyć na każdą polemikę dwukrotny czas antenowy. Przyjęte rozwiązania były konsekwencją tego, że projekt senacki wzorował się na romańskim systemie *réponse*, który umożliwia reagowanie na wszelkie wypowiedzi, i opisowe, i wartościujące, a nie wyłącznie na nieprawdziwe informacje. Przy okazji z miesiąca do trzech miesięcy wydłużono także termin, jaki osoba zainteresowana miałaby na wystąpienie do prasy z żądaniem odpowiedzi. Nowelizacja zakładała, że objętość materiałów polemicznych zostanie ograniczona do dwukrotnej objętości materiału, do którego odnosi się odpowiedź, jednocześnie jednak nie określono precyzyjnie ani katalogu potencjalnych polemistów, ani listy „nawiązań”, „stanowisk”, „uściśleń”, „rozwinieć” czy „komentarzy”, które z pewnością zmieściłyby się w niezwykle pojemnej formie odpowiedzi. Ponadto należy wskazać, że projekt komisji senackiej, ignorując zalecenia Trybunału Konstytucyjnego dotyczące doprecyzowania przesłanek odmowy opublikowania odpowiedzi prasowej, „powtarza rozwiązania uznane przez Trybunał Konstytucyjny za nieprecyzyjne i niejasne” – jak zauważył wiceminister sprawiedliwości Grzegorz Wąlecko w piśmie skierowanym do przewodniczącego senackiej Komisji Ustawodawczej, autora noweli [Domagalski 2012]. Brak jasnych przesłanek odmowy zamieszczenia odpowiedzi uniemożliwia tym samym ustalenie i rozstrzygnięcie odpowiedzialności redaktora naczelnego, w tym karnej. Dodatkowo komisja senacka zaproponowała nałożenie na redaktora naczelnego obowiązku wskazania redaktora, który będzie ponosić odpowiedzialność karłą za uchylanie się od obowiązku publikacji odpowiedzi prasowej. Sprawa miała dotyczyć sytuacji, gdy on sam uzyska immunitet procesowy polegający m.in. na tym, że w ramach linii obrony będzie mu wolno milczeć, nie ujawniać pewnych faktów, a nawet kłamać. „Rozwiązanie to budzi poważne zastrzeżenia, ponieważ kreuje odpowiedzialność karłą za cudzy czyn (odpowiedzialność w zastępstwie redaktora naczelnego), co pozostaje w kolizji z konstytucyjną zasadą indywidualizacji odpowiedzialności karnej” – ocenił resort sprawiedliwości [Domagalski 2012].

Tabela 1. Porównanie zakresu zmian projektów nowelizacji prawa prasowego w zakresie sprostowań i odpowiedzi

Ustawa Prawo prasowe (stan sprzed nowelizacji z 2 listopada 2012 roku)	Projekt Senatu RP	Projekt nowelizacji SDP	Projekt nowelizacji PSL	Projekt nowelizacji MKiDN
<p>1. Art. 31. „Na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, prawnej lub innej jednostki organizacyjnej redaktor naczelny redakcji właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie:</p> <p>1) rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej,</p> <p>2) rzeczową odpowiedź na stwierdzenie zagrażające dobrom osobistym”.</p> <p>2. Roszczenia o ich publikację obwarowane są sankcją karną (art. 46).</p>	<p>1. Sprostowanie jest zastępowane przez polemikę zainteresowanego. Na wniosek osoby fizycznej, osoby prawnej lub jednostki organizacyjnej niebędącej osobą prawną, której bezpośrednio dotyczy opublikowany materiał prasowy, redaktor naczelny jest obowiązany do bezpłatnego opublikowania rzeczowej odpowiedzi odnoszącej się do faktów podanych w materiale prasowym lub zawartych w nim ocen.</p> <p>2. Odpowiedź z objętości nieprzekraczającej dwukrotnej objętości fragmentu materiału prasowego, którego dotyczy, nie może być skracana, zmieniana, komentowana, musi zostać opublikowana, a ponadto musi być opublikowana w tym samym dziale gazety, audycji lub programu. Żądanie zainteresowanego może zostać zgłoszone nawet po kilku miesiącach.</p> <p>3. Uchylenie się od opublikowania żądanej odpowiedzi prasowej skutkuje odpowiedzialnością karną.</p>	<p>1. Przepisy przewidujące prawo do publikacji sprostowania (art. 45), odpowiedzi (art. 48) i zaprzeczenia (dementi, art. 52), wyjaśnienia (art. 54), autosprostowania (art. 55).</p> <p>2. Roszczenia o ich publikację.</p> <p>sankcje karne (art. 84).</p> <p>3. Przepisy dotyczące sprostowań stosuje się także do przekazów pozaprasowych.</p>	<p>Sprostowanie definiowane jako rzeczowe i odnoszące się do faktów oświadczenie osoby lub jednostki zawierające zaprzeczenie informacji nieprawdziwej lub korektę informacji nieścisłej zawartej w prasie, zaś odpowiedź to mające charakter polemiczny oświadczenie osoby lub jednostki prezentujące odmienne stanowisko względem informacji zawartej w prasie</p>	<p>1. Na wniosek zainteresowanej osoby fizycznej, prawnej lub innej jednostki organizacyjnej nieposiadającej osobowości prawnej redaktor naczelny właściwego dziennika lub czasopisma jest obowiązany opublikować bezpłatnie rzeczowe i odnoszące się do faktów sprostowanie wiadomości nieprawdziwej lub nieścisłej.</p> <p>2. Utrzymanie zakazu komentowania w tym samym numerze sprostowania prasowego i utrzymanie możliwości prostej zapowiedzi polemiki lub wyjaśnień w stosunku do tekstu sprostowania.</p> <p>3. Nowelizacja art. 32 ust. 8 ustawy – Prawo prasowe poprzez wykreślenie z niej przywileju nieograniczonych objętościowo sprostowań pochodzących od naczelnych i centralnych organów państwowych.</p>

Źródło: opracowanie własne.

Ujęte w tym zestawieniu projekty oraz obowiązujący na dzień 30 maja 2012 roku stan prawny (tuż przed tym, gdy przepisy dotyczące sprostowań i odpowiedzi z powodu niekonstytucyjności utraciły moc) pozwalają sformułować wniosek, że autorzy nowych uregulowań w różnym stopniu uwzględniali żądania zainteresowanych zamieszczeniem polemiki. Rozbieżności wynikające ze źródeł obu zaprezentowanych rozwiązań musiały być uwzględnione wyłącznie w jednej z obowiązujących form, gdyż utrzymywanie dualizmu środków, wobec wyroku TK, było niemożliwe. Ponieważ czasowo zaniechano prac nad całkowicie nową ustawą, zdecydowano się na wspólny projekt Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego, które w tabeli przedstawione są jeszcze jako dwie odrębne propozycje.

Wspólny projekt nie uwzględniał przytoczonych powyżej rozwiązań instytucji sprostowania i odpowiedzi przedstawionych przez Stowarzyszenie Dziennikarzy Polskich i noweli komisji Senatu RP. Uchylanie się od obowiązku opublikowania sprostowania lub odpowiedzi bądź też opublikowanie sprostowania lub odpowiedzi wbrew warunkom określonym w ustawie stanowiło pod rządami poprzedniej ustawy występki określony w art. 46 ust. 1 Prawa prasowego. Sankcja karna przewidziana w tym artykule obejmowała działania polegające na niedopełnieniu obowiązku wynikającego z art. 31 lub art. 33 ust. 1 Prawa prasowego. Przepisy te miały charakter zdecydowanie represyjny, przewidujący sankcję grzywny lub kary ograniczenia wolności wobec redaktora naczelnego, jeśli ten wbrew obowiązkowi wynikającemu z ustawy uchylał się od opublikowania sprostowania lub odpowiedzi albo publikował je wbrew warunkom określonym w ustawie. Odpowiedzialność karna redaktora naczelnego wynikająca z art. 46 ust. 1 w zw. z art. 31 Prawa prasowego miała zależeć od prawidłowości dokonanej przez niego oceny tekstu nadesłanego do redakcji jako sprostowanie lub odpowiedź, a terminy, o czym już wspomniano, były dalece niejednoznaczne, przez co zachodziła możliwość pogwałcenia konstytucyjnej zasady *nullum crimen sine lege*, która zawiera postulat określoności czynów zabronionych. Zwrócił na to uwagę rzecznik praw obywatelskich, kierując do Trybunału Konstytucyjnego wniosek, w którym stwierdził, że Prawo prasowe, nie podając wyraźnych definicji pojęć „sprostowanie” i „odpowiedź” oraz nie określając ani przesłanek formalnych (np. tytuł pisma), ani materialnych (treść pisma), nie spełnia wymogów określoności normy prawnokarnej. Redaktor naczelny, stwierdziwszy bowiem, że pismo zainteresowanego nie jest ani odpowiedzią, ani sprostowaniem, miał obowiązek zaniechania opublikowania go, wynikający z treści art. 33 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego. Trybunał w wyroku z 1 grudnia 2010 roku orzekł, że przepisy te są niezgodne z art. 2 i art. 42 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej<sup>3</sup>. Z powodu nadmiernej represyjności przepis art. 46 Prawa prasowego został zakwestionowany również przez Europejski Trybunał Praw Człowieka, który orzekł, że choć prawo do repliki prasowej jest uzasadnionym elementem regulacji wolnych mediów, to karanie dziennikarzy sankcją karną za odmowę publikacji nadesłanego listu nie daje się pogodzić z zasadą proporcjonalności. Wyrok Trybunału to efekt wystąpienia Przemysława Kaperzyńskiego, redaktora naczelnego pisma „Iławski Tydzień”, który w 2005 roku odmówił wójtowi Iławy opublikowania listu traktowanego przez zainteresowanego jako sprostowanie, choć w ocenie Kaperzyńskiego pismo nie spełniało formalnych warunków sprostowania – przekraczało wymogi objętościowe. Sprawa trafiła do sądu i na podstawie obowiązującego wówczas art. 46 Prawa prasowego dziennikarz został skazany na karę ograniczenia wolności. Na podstawie tego przepisu skazano także

<sup>3</sup> W komunikacie prasowym wydanym po ogłoszeniu wyroku dotyczącego zasad publikacji odpowiedzi lub sprostowania oraz sankcji karnej za odmowę publikacji Trybunał Konstytucyjny wskazał, że przepisy są niekonstytucyjne przez to, że nie zachowują wymaganej precyzji określenia znamion czynu zagrożonego karą, [http://www.trybunal.gov.pl/Rozprawy/2010/k\\_41\\_07.htm](http://www.trybunal.gov.pl/Rozprawy/2010/k_41_07.htm) (dostęp: 6.05.2012).



wspomnianego wcześniej redaktora naczelnego „Pulsu Biznesu” Jarosława Srokę – na 3 tys. zł grzywny. Redaktor zaskarżył decyzję polskiego sądu do Trybunału w Strasburgu, argumentując, że represje, które go spotkały, naruszają wolność słowa. Polski rząd, wyrażając skruchę w ramach tzw. jednostronnej deklaracji skierowanej do Trybunału, przyznał się do ingerencji i naruszenia prawa do wolności słowa Jarosława Sroki, a jednocześnie zadeklarował gotowość do wypłacenia dziennikarzowi zadośćuczynienia. Po nowelizacji z tekstu ustawy Prawo prasowe zniknął represyjny art. 46, zaś wobec redaktora, który uchyla się od obowiązku opublikowania sprostowania bądź też publikuje sprostowanie wbrew warunkom określonym w ustawie, strona zainteresowana może wystąpić z powództwem cywilnym. Nowe przepisy oznaczają pełną akceptację orzecznictwa strasburskiego, w którym konsekwentnie wskazuje się, że utrzymanie nawet łagodnych form odpowiedzialności karnej może stanowić środek nadmiernie ingerujący w prawo do swobody wypowiedzi oraz stać w sprzeczności ze standardami wynikającymi z orzecznictwa ETPC.

#### PODSUMOWANIE

Ustawa Prawo prasowe pochodząca z 1984 roku od dawna wymagała poważnych zmian, i to nie tylko w obszarze dotyczącym sprostowań i odpowiedzi. Stało się to jasne zwłaszcza po wyroku Trybunału Konstytucyjnego z grudnia 2010 roku, który kwestionując rygoryzm sprostowania prasowego, wskazał na poważny brak precyzji i jednoznaczności niektórych sformułowań użytych w ustawie. W Polsce od lat brakowało jednak woli politycznej do przeprowadzenia koniecznych zmian, a kolejne projekty, kontrprojekty, przedłużające się konsultacje jedynie potwierdzały różnicę zdań dotyczącą prawa do repliki. Zdaniem autora porównane w przedstawianym tekście projekty rządowe, parlamentarne, stanowiska partii politycznych i organizacji środowiskowych mają swoje inspiracje w nazbyt hermetycznej naturze rodzimych mediów. Niechęć prasy do publikowania przeciwstawnych stanowisk, opinii i polemik objawia się tym, że redakcje pod byle pretekstem formalnym lub merytorycznym uniemożliwiają szerszy dostęp do gazet, anten radiowych i telewizyjnych, blokując szerszą wymianę stanowisk i opinii. Przyjęty w połowie września 2012 roku przez Sejm RP projekt nowelizacji Prawa prasowego, rozstrzygając, że jedyną formą reakcji na publikacje prasowe będą sprostowania, niestety nie będzie sprzyjać poszerzeniu dostępności do mediów dla osób, których interesy zostały naruszone. Tym bardziej więc interesująca może wydać się propozycja przeniesienia całej regulacji dotyczącej prawa do repliki na grunt prawa cywilnego i procesu o ochronę dóbr osobistych. Ustanowienie cywilnej ścieżki sądowej i całkowitą rezygnację z rygorów karnych proponuje Helsińska Fundacja Praw Człowieka. Mechanizm szybkiej publikacji repliki, znany choćby z 24-godzinnych procesów wyborczych, mógłby być gwarancją ochrony praw „ofiar” dziennikarskich publikacji. Niestety w toku długotrwałych konsultacji na temat zmian, w których składano również wykluczające się propozi-

cje, nie wzięto pod uwagę także propozycji usunięcia z prawa prasowego rozdziału V „Sprostowania i odpowiedzi” i przeniesienia instytucji prawa do repliki na grunt regulacji cywilnych.

## BIBLIOGRAFIA

### WYDAWNICTWA ZWARTE

- Kordasiewicz B. 1991. *Jednostka wobec środków masowego przekazu*, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków.
- La Roche W. von 2004. *Einführung in den praktischen Journalismus*, München.
- Löffler, M., Ricker, R. 2000. *Handbuch des Presserecht*, Verlag C.H. Beck, München.
- Młynarska-Sobaczewska, A. 2003. *Wolność informacji w prasie*, Dom Organizatora, Toruń.
- Prawo mediów*. 2008. Barta, J., Markiewicz, R., Matlak, A. (red.), Lex, Warszawa.
- Press Freedom and Pluralism in Europe: Concepts and Conditions*. 2009. A., Czepek, M., Hellwig, E., Novak, Bristol.
- Sobczak, J. 2008. *Prawo prasowe. Komentarz*, Lex, Warszawa.

### ARTYKUŁY

- Apel redaktorów naczelnych: „Senat zabija prasę”, <http://www.sdp.pl/apel-redaktorow-naczelnych-senat-zabija-prase>.
- Baczyński, J. 2012. *Precz z prasą*, „Polityka” 2012, nr 2852.
- Bitner, T. 2011. *Doczekać lipca 2012*, „Press” nr 4.
- Domagalski, M. 2012. *Kto odpowiada za nowelę prawa prasowego?*, „Rzeczpospolita” 6.4.
- Huynh, Th. 2003. *Le droit de réponse doit être transposé à l'internet*, «Societe EuropeMedias Droit» 20/06/2003, <http://www.transfert.net/Le-droit-de-reponse-doit-etre> (dostęp: 12.04.2012).
- Kopff, A. 1974. *Kilka uwag o instytucji sprostowania*, „Zeszyty Prasoznawcze” nr 4.

### AKTY PRAWNE

- Der Pressekodex, <http://www.presserat.de/site/pressekod/kodex/index.shtml> (dostęp: 30.05.2012).
- Konstytucja Republiki Federalnej Niemiec (Grundgesetz für die Bundesrepublik Deutschland). 1993. Bonn.
- Loi du 29 Juillet 1881 modifiée sur la liberté de la presse, <http://www.culture.gouv.fr/culture/infos-pratiques/droit-culture/cinema/pdf/l-290781.pdf> (dostęp: 30.05.2012).
- Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 2 marca 2001 roku, V KKN 631/98 (OSNKW 2001/7-8/69).
- Prawo prasowe. Dekret Prezydenta RP, Dz. U. RP z 1938 r. Nr 89, poz. 608.
- Pressegesetz für das Land Nordrhein-Westfalen (Landespressegesetz NRW), [https://recht.nrw.de/lmi/owa/br\\_bes\\_text?anw\\_nr=2&gld\\_nr=2&ugl\\_nr=2250&bes\\_id=4493&aufgehoben=N&menu=1&sg=\(dostęp 30.05.2012\)](https://recht.nrw.de/lmi/owa/br_bes_text?anw_nr=2&gld_nr=2&ugl_nr=2250&bes_id=4493&aufgehoben=N&menu=1&sg=(dostęp 30.05.2012)).
- Projekt ustawy o zmianie ustawy – Prawo prasowe z dnia 8 grudnia 2010 roku. Uzasadnienie. bip.mkidn.gov.pl/pages/legislacja/archiwum/projekty-ustaw.ph (dostęp 30.04.2012).

Ustawa z dnia 26 stycznia 1984 roku – Prawo prasowe, Dz. U. Nr 5, poz. 24, z późn. zmianami.  
Wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 5 maja 2004 roku, sygn. akt P 2/03, Dz. U. 2004 Nr 111, poz. 1181.

#### BIOGRAFIA

Dr **Marek Chyliński**, adiunkt w Instytucie Politologii Collegium Civitas Uniwersytetu Opolskiego, dziennikarz i menedżer mediów, twórca Instytutu Dziennikarstwa Polskapresse w Warszawie. Reprezentuje środowisko polskich wydawców prasy w Radzie World Association of Newspapers (WAN), jest przewodniczącym Sądu Koleżeńskiego Izby Wydawców Prasy w Warszawie. Współautor, wraz ze szwajcarskim medioznawcą Stephanem Russ-Mohlem, podręcznika *Dziennikarstwo* oraz kilkunastu artykułów naukowych związanych z normatywnymi problemami mediów. E-mail: m.chylinski@polskapresse.pl.

#### ABSTRACT

Access to the media is one of the most important civil rights. Adopted many years ago in the Polish Press Law model of corrections and responses can not guarantee the balance of power in the access to the press. The main reason is the lack of precision in defining these concepts by the legal act and doctrine of law. The presented paper describes and summarizes the projects and proposals for amendments to the right of reply.

**Key words:** replica, correction, response, press law, access to the press

#### BIOGRAPHY

**Marek Chyliński**, PhD, associate professor in the Institute of Political Science of Collegium Civitas of Opole University. Journalist and media manager, in his research activities focused on normative aspects of media. Founder of the Institute of Journalism Polskapresse in Warsaw. Represents Polish press editors in the World Association of Newspapers Council (WAN) in Warsaw. Co-author (with the Swiss media expert Stephan Russ-Mohl) of *Journalism*. E-mail: m.chylinski@polskapresse.pl.